

Nakład 16 tys. egz. Stron 4

Nr 15, cena 5 zł.

PISMO POROZUMIENIA SOLIDARNOSC WALCZĄCA

19 września 1982

JAK WALCZYĆ? Mamy walczyć tak, aby zwyciężyć. Aby stać się gospodarzami we własnym kraju. Aby zapanowała solidarność między ludźmi i narodami. Na reformowalność tego systemu nie liczymy. Na ugodę z władzą również. Nie liczymy też na zwycięstwo poprzez strajki, bierny opór, demonstracje uliczne. Samowola i arogancja władzy prowadzi wprost do nędzy i nienawiści. Patrzyny twardo, bez złudzeń - czeka nas powstanie. Było nie za szybko. Nędza i nienawiść nie są dobrymi doradcami. Nie pozwalają na chłodną ocenę sił i możliwości. Nie pokonamy ich kamieniami. Ta władza, za którą stoi świecka potęga, gotowa jest - jak pokazała w Wujku i Lubinie - do bezwzględnej rozprawy ze społeczeństwem. To nie znaczy, że mamy być pokorni, pracować bez szemrania, obiecywać kolejne miesiące spokoju. Piszmy na murach, demonstrujmy na ulicach, strajkujmy w fabrykach, ale traktujmy to jedynie jako elementy prowadzonej z reżimem wojny podjazdowej.

Naszą podstawową bronią w tej wojnie ma być informacja i propaganda. Chcemy przeciwników przekonywać, a nie zabijać. Ale nasza taktyka powinna być taka, aby to nasze straty były możliwie najmniejsze - ich największe. Aby tak było musimy nauczyć się samoobrony. Musimy zorganizować się tak aby bronić manifestujących, roznoszących gazetki, zbierających składki, budujących radiostacje. Szpiele, oprawcy, szafarze gwałtu i ścierci muszą poczuć się w naszym kraju obco i źle. Będziemy tworzyć Grupy Samoobrony Solidarności Walczącej. Nie damy się bezkarnie poniżać, gnębić, katować.

Budujemy, jak za okupacji Państwo Podziemne. Będziemy je umacniać i spobić się do powstania w dogodnym momencie. Teraz jesteśmy - i może jeszcze długo będziemy - za skłabi na otwartą walkę. Ale czas, jeśli tylko nie zaniechamy oporu pracuje na naszą korzyść. Bezprawie i zło może odnosić doraźne sukcesy, ale zwycięstwo należy do solidarności i sprawiedliwości. Tak będzie.

Za Porozumienie Solidarności Walcząca
Kornel Morawiecki

UMARLI, ABYSMY MOGLI ŻYC WOLNI
Mortui sunt ut liberi vivamus

Z komunikatu PAP: ... w Lubinie zaatakowana przez tłum grupka funkcjonariuszy MO, w obliczu bezpośredniego zagrożenia życia

zmuszona była do użycia broni. Doszło do tragedii, bowiem rannych zostało 14 osób, z których dwie zmarły.

Oto relacje świadków:

- Lubin, 31.08 ok. godz. 15. Kilkutysięczny tłum zbliża się do ratusza. Przed manifestującymi górnikami wyłaniają się oddziały ZOMO, ROMO i miejscowej milicji. Siedzą w gazikach, sukach, budach. Milicja wzywa tłum do rozejścia się. Ludzie zaczynają skandować: solidarność, Solidarność... Powstaje ułożony z kwiatów krzyż. Milicja przystępuje do szturm: zaczyna strzelać gazami łzawiącymi i petardami, leje się woda na demonstrujących. Jedna z petard rani w nogę kilkunastoletnie dziecko. Kilka osób widząc to rzuca się

na stojącego nieopodal milicjanta ze służby drogowej. Tylko dzięki okrzyko księdza, wzywającego ludzi do opamiętania nie dochodzi do linczu... Z budy wypadają zomowcy. Tłum ulegga powoli rozproszeniu. Tworzą się grupy, które zaczynają odrzucać gazy łzawiące i petardy. Sypią się kamienie w kierunku tych, których tłum okrzykuje gestapo... I nagle coś co przez ułamek sekundy wydaje się być zbiorową halucynacją ... suchy trzask broni automatycznej, kilka osób osuwa się na bruk. Ludzie w panice ruszają się do uciezki. Następne serie zostawiają nowe ciała na bruku. Natychmiast przyjeżdżają wozy milicyjne i na ulicy pozostają tylko krwawe ślady. To co się działo przez następną godzinę w Lubinie ludzie określają jednym słowem : polowanie.

- Ulicą Odrodzenie jedzie suka, skręca w ulicę biegnącą między łakami. Serie z broni automatycznej, kilka osób pada na bruk. Odważniejsi starają się je ratować. Trzem już nie potrzebna ludzka pomoc. Za chwilę ich ciała zostają wrzucone do przejeżdżającej budy.

- Na tyłach Kościoła Przenajświętszego Serca Jezusa ucieka przez łakę młody człowiek, za nim pędzi gazik. Milicjant w gaziku ma podniesioną jedną rękę - pokazuje znak V, w drugiej pistolet. Uciekający człowiek wbiega na mostek, w tym momencie pada strzał. Ciało porusza się jeszcze w gwałtownych konwulsjach i nieruchomieje. I to ciało w kilka minut później znajdzie się w wozie milicyjnym.

- Niedaleko od mostku, uciekającego człowieka goni suka. Z suki padają serie z broni automatycznej. Człowiek pada. Jadąca suka przejeżdża leżące ciało i staje. Z suki wybiegają milicjanci, wracają ciało do środka i oddalają się szybko.

- Do przystanku autobusowego /200 m od kościoła/ zbliża się gazik. W rękach jadących milicjantów pistolety. Młody górnik zaczyna uciekać. Celny strzał. Zwała się na ziemię. Jegódało się uratować, został przywieziony prywatnym samochodem do szpitala. Postrzał w kolano uczynił go kaleką na całe życie.

- Pod szpital podjeżdża wóz łączności. Wsiadają z niego milicjanci i wyrzucają z niego na betonowe stopnie szpitala bezwładne ciało. Ten człowiek leży teraz na sali intensywnej terapii, po trepanacji czaszki. Do stał trzy strzały w tył głowy. Najprawdopodobniej nie będzie żył. Na tej samej sali leży inny człowiek, też z ranami postrzałowymi w tył głowy. On może z tego wyjść, ale nigdy nie powróci do zdrowia.

Pobieżne zbadanie osób, które znalazły się w szpitalu pokazuje, że większość strzałów została zadanych od tyłu. Wloty pocisków następowały przeważnie: w tył głowy, w plecy, w tylne części nóg... Czy osoby uciekające stanowią zagrożenie życia dla funkcjonariuszy MO? W komunikacie PAP podawano, że zostało rannych 14 osób. Tymczasem te 14 osób, to osoby dowieziane do szpitala przez prywatne osoby i karetki pogotowia. Tylko w jednym wypadku umierającego przywiezła milicja. Co się stało z rannymi i ciałami, które zabrakła milicja? Ile osób zostało pogrzebanych jak przed 12 laty w Grudniu 1970 na Wybrzeżu, w ukrytych masowych grobach? Kilkaset osób widziało dziesiątki padających ciał zabieranych przez milicję.

W następnych dniach po wypadkach 31.08 /tj. 1 i 2.09/ miały miejsce w Lubinie wielotysięczne manifestacje. Nie użyto tym razem broni ostrej. Tylko dwie osoby przywieziono do szpitala, ranne w wyniku postrzelenia przez petardę. Mieszkańcy miasta ułożyli pięć symbolicznych grobów z kwiatów w miejscach, gdzie padali zabici górnicy /jeden na mostku za kościołem, jeden na łacie po drugiej stronie drogi i trzy na drodze w pobliżu skrzyżowania z ul. Odrodzenie/. Wyg danych z pogotowia w Lubinie: przyjęto 22 osoby w stanie ciężkim lub już nieżywe. Do 3.09 dziewięć osób zmarło.

Jeszcze 3.09 mimo gorączkowych akcji usuwania wszystkiego, co mogłoby być dowodem wydarzeń z 31.08, widać było w pobliżu tych miejsc /zwłaszcza na ul. Mieszka I, Odrodzenia, na pl. Wolności/ liczne ślady po strzałach, na murach domów po strzałach z broni automatycznej, przestrzelone szyby.

Czy doczekamy kiedyś procesu zbrodniarzy z Lubina?

APEL. Dochodzą do nas wstępne informacje z całej Polski o zabitych i rannych w dniu 31 sierpnia 1982 roku, o miejscach, gdzie oddziały ZOMO użyły broni, o próbach zacierania śladów zbrodni. Apelujemy do wszystkich o przekazywanie parafiom, Komisjom Zakładowym, kolporterom prasy niezależnej wiadomości o osobach zginionych po 31.08 br. Prosimy o przekazywanie możliwie dokładnych danych z adresami i miejscem pracy zaginionych. Dane te będziemy publikować. Ofiarom winniśmy pamięć, oprawcom - sprawiedliwość. Redakcja

ZZA KUNOW wieczorem 29.08 zabrano mnie z domu i przewieziono do KWMO przy pl. Muzealnym we Wrocławiu, gdzie przetrzymywano nas w niedużej sali wraz z grupą ok. 150 osób. Można było przypuszczać, że w związku z drugą rocznicą Solidarności zatrzymano nas na 48 godzin. Dzień 31 upływał w niepewności. Po południu, ok. 16-ej wydano kolację i w tym samym czasie usłyszeliśmy pierwsze odgłosy wydarzeń dochodzących zza murów. Najpierw były to przelatujące helikoptery, następnie okrzyki, śpiew, strzały karabinowe i słyszalne wybuchy. Napięcie nerwowe stale rosło. Wieczorem odgłosy oddalały się. Zaczęliśmy pukać do drzwi celi domagając się wypuszczenia/upływało 48 godzin/ Strażnik nie otwierając krzyknął: - wyjdziecie, ale nogami do przodu. Po niedługim czasie usłyszeliśmy wprowadzanie pierwszych zatrzymanych. Głuche uderzenia ciała o podłogę i podniecone głosy strażników: - zobacz czy skurwysyn jeszcze żyje. Dobij go! Zrzuć ze schodów! itp.

Widziałem, że będą im potrzebne miejsca w celach i nie będą chcieli mieć świadków. W pośpiechu wyprowadzano nas z celi, wydano depozyt, po czym oświadczone - jesteście internowani. Wyprowadzeni tuż po 22 do północy staliśmy w oczekiwaniu na transport. W ciągu tych godzin widzieliśmy i słyszeliśmy tylko fragmenty rozgrywających się w budynku scen. Na parterze widac było sylwetki osób przeprowadzanych przez ścieżki zdrowia, słychać udawania bólu i rozpaczliwe krzyki. Bito na korytarzach, w celach. Stojąc tuż przy oknach parteru widziałem przez szparę jak otworzyły się drzwi celi i na prycę rzucono bezwinną kobietę, którą netychmiast otoczyły współtowarzyszki niedoli. Około północy otworzono bramę. Zaraz po przekroczeniu bramy kilkunastu zomowców i milicjantów rzuciło się z pałami w rękach w naszą stronę. Powstrzymał ich krzyk oficera: - tych nie bić.

Po zakładowaniu samochody ruszyły. W korytarzyku eskorty leżały kamienie wrzucone przez wybite okno. Strażnicy zapytani o sytuację w mieście wiedzieli, że walki ciągle trwają, są zabici i ranni po obu stronach. Na nasze wątpliwości dotyczące ścieżki zdrowia odpowiedzieli, że nie oni o tym decydują. Po dyskusji na temat antagonizmów między społeczeństwem a milicją - rozżaleni stwierdzili: musimy pójść, musimy wykonać rozkaz, a mordercy nie powinni nas trącić, tylko zabrać się do tych wyższych, co wydają rozkazy. Dwie godz. po północy dotarliśmy do zakładu karnego w Strzelinie. Po przejściu przez szpalen ubranych funkcjonariuszy zostaliśmy umieszczeni w celach.

Nemo

REKLACJA Wrocław, 31.08 br. Po pochodzie na Mazowieckiej, w momencie rozdzielania się tłumu pożegnałem się z kolegami i ruszyłem w kierunku pl. Grunwaldzkiego. Po przejściu kilkunastu kroków zatrzymałem się na chodniku przed siedzibą Zarządu Regionu, żeby jeszcze raz spojrzeć na naszą pokojową manifestację. Po chwili z tyłu wykręcono mi ręce i zaprowadzono do sali WDK. W podobny sposób przyprowadzono tam ok. 300 osób. Ok. godz. 24-tej przyjechały suki, przewieziono nas na Jaworową. Oczywiście każde wyjście, przejście i wejście wspomagane było pałami, pięściami w brzuch, kopniakami itp. Wśród nas znalazły się kobiety, nawet w wieku emerytalnym. Wszystkich traktowano równo: - pała, pięść, kopniak, przekleństwo. Kobiety dodatkowo ciągnęto za włosy. Jęk, płacz, rozgoryczenie, wewnętrzny bunt. Ta władza nie zdaje sobie sprawy, że następnym razem wyjdziemy na ulice silniejsi, świadomi krzywdy jaką nam wyrządzono, że będziemy walczyć, aby podobna krzywda nie spotkała naszych dzieci.

SWIETO SOLIDARNOSCI 31 sierpnia br. internowani w Grodkowie wywiesili w oknach flagi i transparenty Solidarności. Na terenie obow. weszła służba więzienna w uzbrojeniu. Kiedy ta zbrojna zgrała szła korytarzem w kierunku celi, w poprzek drogi stanęli internowani i rozpoczęli głośną modlitwę. Oddział zatrzymał się i czekał. Po modlitwie internowani zkapali się za ręce, a przed szpaler wyszedł redaktor Łączyński i zaczął przemówienie do grupy klawisz. Mówiąc o święcie Solidarności tłumaczył dlaczego internowani wywiesili flagi. Stwierdził też, że ci, którzy chcą ściągać polskie flagi, niech wcześniej zdejmą orzełki ze swoich kołnów.

Kiedy skończył, internowani byli przekonani, że jeśli oficer wyda rozkaz do akcji, nikt go nie posłucha. Ale rozkaz taki nie padł. Oddział wycofano. Rozpoczęła się akcja na zewnątrz budynku. Do murów przystawiono drabiny po których zaczęli wspinać się klawisze. W chwili, gdy mieli sięgnąć po flagi i transparenty, te zniknęły wciągane do środka. Klawisze schodzili, a wtedy flagi i transparenty pojawiały się na nowo, ku uciesze licznie zebranych mieszkańców Grodkowa. Całą rzecz powtórzono kilkakrotnie. Flagi wisiały jeszcze 1 września, ale już z czarnymi wstążkami po zabitych dnia poprzedniego.

Tom

O ODWAGĘ NA CO DZIEŃ Dnia 31 sierpnia odnieśliśmy zwycięstwo nad własnym strachem, nad trwającą od tygodni manifestacją siły. Zwycięstwo tak nam potrzebne, aby uświadomić sobie, że wbrew oczekiwaniom WRON nie zapomnieliśmy kim jesteśmy i o co walczymy. Ale choć prawie cała Polska manifestowała swoją jedność, był to tylko zbiorowy gest, gest nie wymagający od nas nic więcej niż odwagi. Na pokaz wyjścia na ulicę. O wiele trudniej być odważnym na co dzień. Zdecydować się na kolportaż bibuły, udostępnienie mieszkania, na organizowanie struktur. Z tym gorzej. Wymaga to czegoś więcej niż odwagi na pokaz, wymaga to poświęcenia, cierpliwości i nadziei, że włożony trud nie pójdzie na marne. Ile razy usprawiedliwialiśmy swoją bezczynność tym, że są inni lepsi, że oni to za nas zrobią. Nie ma innych, nie ma lepszych. Nikt z nas nie urodził się działaczem podziemnym. Stworzyła nas określona sytuacja. Każdy z nas ma wiele do stracenia, ale wszyscy mamy do wygrania polską solidarną, demokratyczną niepodległą.

**13 WRZESNIA
WE WROCŁAWIU**

Na wieczorną mszę św. w Katedrze Wrocławskiej przyszedł tłum. Po nabożeństwie i krótkiej manifestacji przed świątynią / Hymn So-li-dar-ność / ludzie rozchodzili się do domów. Milicja nie uszanowała pamięci pomordowanych 31 sierpnia. Na ostatnich przechodzących się polała się woda, użyto gazów. Potem w nocy, w śródmieściu polewano i przepędzano przechodniów / m.in. na pl. Dzierżyńskiego, na ul. Sienkiewicza i Wieczorka, na pl. Bema / Na Pułaskiego kawalkada wozów milicyjnych została zatrzymana kamieniem, który wybił szybę i ugodził kierowcę. Milicjanci wysypali się z bud. Z okien posypały się doniczki. W odwet wyciągano ludzi z domów.

OBRAZKI 1/ Minuta ciszy na pl. Dzierżyńskiego 'szła' od środka do obrzeży. Kiedy na skraju się zaczynała, w centrum już się kończyła.

2/ Na tyłach Zachodniej ZOMO w szyku bojowym. Dwie kobiety nie wiedzą co robić. Podpowiadają im dwie 12-letnie dziewczynki. Niech się panie nie boją jak się nie ucieka, to oni nic nie robią.

3/ Wyfaszyści, kurwa zajebani. Co wy kurwa wyprawiacie? Powystrzelać was, kurwa. Kacapy przez was przyjdą i zapierdola was i nas. - wypowiedź zomowca zasłyszana podczas łapanek pod ZOO we Wrocławiu 31.08. / za: ZDnE z 6-8 br. /
Dziękujemy: Robert-1300, L.P.-500, A. Racławicka-5000, Klepacze-2550, Gierania-1000, Alfa-2300, Beta-2750, Profil-4000, Zdrowie-1450

Numer zamknięto 14.09.82r. Wydaje Agencja Informacyjna Solidarności Walczącej